



Bruksela, dnia 22 listopada 2011 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 100/2011

SESJA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Strasburg, 14-17 listopada 2011 r.

Podczas sesji Parlamentu Europejskiego, która odbyła się w dniach 14-17 listopada br. w Strasburgu, omawiane były następujące tematy i poczyniono następujące ustalenia:

1. **OTWARCIE SESJI** - Parlamentarzyści łączą się w bólu z rodzinami ofiar kataklizmów w Turcji, Francji i we Włoszech
2. **GOSPODARKA** - Zarządzanie gospodarcze: Europosłowie o potrzebie zmian, bez entuzjazmu o zmianie traktatu, krytycznie o dyktacie Berlina i Paryża
3. **SPRAWY GOSPODARCZE I WALUTOWE** - Zakaz spekulacji długiem państwowym oraz ograniczenia krótkich sprzedaży
4. **SWOBODNY PRZEPIYW OSÓB** - Łatwiejszy dostęp do pracy zagranicą dla lekarzy i pielęgniarek
5. **ROLNICTWO** - Parlament apeluje o zwiększenie wysiłków w walce z masową umieralnością pszczół
6. **KONSUMENCI** - Parlamentarzyści chcą powstrzymać nielegalny hazard w sieci i chronić nieletnich
7. **PRAWA OBYWATELI** - Mniejszość romska: Deputowani chcą zdecydowanych działań UE
8. **TRANSPORT** - Parlament zatwierdził 40 milionów euro na zintegrowaną politykę morską
9. **ŚRODOWISKO** - Szczyt klimatyczny: UE powinna domagać się kontynuowania Kioto
10. **TRANSPORT** - Liberalizacja usług kolejowych: więcej konkurencji na kolei poprawi jakość usług
11. **PRZEMYSŁ** - Internetowe "korki" mogą prowadzić do dyskryminacji użytkowników
12. **KULTURA** - 'Śniegi Kilimandżaro' zdobywcą nagrody LUX 2011
13. **KULTURA** - Małe kina potrzebują unijnej pomocy, by nadażyć za cyfrową rewolucją
14. **KULTURA** - Znak dziedzictwa europejskiego od 2013 r.

1. OTWARCIE SESJI - Parlamentarzyści łączą się w bólu z rodzinami ofiar kataklizmów w Turcji, Francji i we Włoszech

Trzęsienie ziemi w Turcji, powódzie we Włoszech i Francji, bilans wizyt w Libii, Tunezji i na Bałkanach oraz obrady młodzieżowego zgromadzenia parlamentarnego z regionu Morza Śródziemnego, to niektóre tematy poruszone w wystąpieniu **Jerzego Buzka** na otwarciu listopadowej sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego.

Przewodniczący przekazał wyrazy współczucia i solidarności z rodzinami ofiar trzęsienia ziemi w Turcji oraz powodzi we Włoszech i południowej Francji. „Łączymy się w bólu z naszymi przyjaciółmi i doceniamy wysiłki służb ratowniczych i lokalnych władz, które niosą pomoc dotkniętym kataklizmami mieszkańcom”, powiedział Jerzy Buzek.

W ostatnich dniach października przewodniczący Buzek złożył wizyty w Libii i Tunezji, gdzie podczas spotkań z władzami oraz przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego podkreślał jak ważne jest stosowanie w praktyce fundamentalnych wartości takich jak demokracja, rządy prawa i przestrzeganie praw człowieka.

Jerzy Buzek odwiedził także Bałkany Zachodnie. W Serbii wezwał do normalizacji stosunków z Kosowem, a w Bośni i Hercegowinie do zakończenia wewnątrzpolitycznego pata. Chorwatom gratulował zakończenia negocjacji akcesyjnych i zachęcał do kontynuowania reform.

Zakończyła się również w Parlamencie Europejskim sesja plenarna parlamentu młodzieży z regionu Morza Śródziemnego. Przez dwa dni, poznawali oni arkana pracy parlamentarnej, debatując o sprawach najważniejszych dla obywateli całego regionu. „Przyjęte przez nich rekomendacje w dziedzinach: dialogu i zaangażowania społecznego, migracji i integracji, równych szans, środowiska, transportu i energetyki odnawialnej, oraz edukacji i zatrudnienia podnoszą wiele z tych samych kwestii, o które walczymy w PE. Mam na myśli głębokie zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego, dialog społeczny, prawdziwą równość w dostępie do edukacji i pracy, szeroką ochronę środowiska” - mówił Jerzy Buzek – „Możemy być dumni z odpowiedzialności o przyszłość całego regionu Euro-Śródziemnomorskiego, jaką wykazali się Ci młodzi obywatele - przyszli liderzy polityczni”.

Przewodniczący zaprosił do udziału w organizowanej 23 listopada w Parlamencie Europejskim konferencji dotyczącej walki o przestrzeganie praw człowieka oraz w

spotkaniu Sieci Sacharowa. Przybycie zapowiedziało wielu laureatów Nagrody im. Sacharowa na rzecz wolności myśli.

Minutą ciszy parlamentarzyści uczcili pamięć zmarłego Willy'ego De Clercq'a. „Odszedł europejski i belgijski mąż stanu. Przez ćwierć wieku zasiadał w Parlamencie Europejskim, piastował też urzędy Komisarza oraz wicepremiera Belgii. W imieniu Parlamentu Europejskiego składam kondolencje rodzinie Pana De Clercq”, powiedział Jerzy Buzek.

2. GOSPODARKA - Zarządzanie gospodarcze: Europosłowie o potrzebie zmian, bez entuzjazmu o zmianie traktatu, krytycznie o dyktacie Berlina i Paryża

"Tak" dla zarządzania gospodarczego eurolandu, ale z otwartymi drzwiami dla nowych członków i bez dyktatu Berlina i Paryża - to głosy dominujące w debacie w PE. Europosłowie bez entuzjazmu odnosili się do szybkiej zmiany traktatu UE.

Deputowani zastanawiali się, jak poprawić zarządzanie unijną gospodarką. W debacie uczestniczyli m.in.: przewodniczący Komisji Europejskiej **Jose Manuel Barroso**, przewodniczący Rady Europejskiej **Herman Van Rompuy** i szef eurogrupy **Jean-Claude Juncker**.

Deputowani ostrzegali, że **jakiegokolwiek zmiany traktatów powinny się odbyć z udziałem PE i parlamentów krajowych**. Zgodzili się również, że szybkie, ale także i długoterminowe zmiany w sposobie zarządzania unijną gospodarką są potrzebne.

• Zmiana traktatu?

Liderzy trzech największych frakcji po kolei wskazywali, że zmiana traktatu nie jest rozwiązaniem na obecny kryzys, bo zabierze zbyt wiele czasu. Podkreślali, że jeśli już ma do niej dojść, to tylko poprzez organizację tzw. Konwentu, czyli z udziałem deputowanych europejskich i narodowych, a to zajmie wiele czasu.

„Moja grupa jest otwarta, pod warunkiem, że będzie Konwent, ale nie koncentrujemy się na tym, tylko róbmy to, co możliwe w ramach obecnego traktatu” - apelował szef chadeków **Joseph Daul**.

„Czy Grecja i Włochy potrzebują zmiany traktatu, czy musimy go zmienić tylko dlatego, że (kanclerz Niemiec Angela) Merkel tego chce? Wy trzej wiecie dobrze, że tego teraz nam nie potrzeba, ale na głos tego nie mówicie” - zwrócił się szef socjaldemokratów w PE **Martin Schulz** do uczestniczących w debacie liderów unijnych instytucji: Jose Barroso, Hermana Van Rompuy (Rada Europejska) i (eurogrupa).

O zmianę traktatu, i to do końca 2012 r., apelują głównie Niemcy, by wzmocnić dyscyplinę finansów publicznych państw strefy euro (by lepiej kontrolować budżety narodowe czy nawet pozywać niesubordynowane kraje do Trybunału Sprawiedliwości), tak by zapobiec w przyszłości powtórce z kryzysu greckiego.

- **Zarządzanie gospodarką**

„Silniejsze zarządzanie gospodarką to kwestia zdrowego rozsądku, a nie marzeń euroentuzjastów” - przekonywał przewodniczący Komisji Europejskiej **Jose Manuel Barroso**. „Kryzys był dla nas lekcją współzależności i dlatego musimy wspólnie rozwiązywać problemy” - dodał.

Jean Claude Juncker, premier Luksemburga i przewodniczący eurogrupy, zrzeszającej państwa strefy euro przekonywał, że przyjmowane działania muszą być bardziej polityczne, niż tylko techniczne. „Koordynacja unijnej polityki gospodarczej nie może być tylko domeną ministrów finansów” - mówił Juncker.

Herman Van Rompuy, przewodniczący Rady Europejskiej, podkreślił, że na szczycie UE w październiku przywódcy państw i rządów zgodzili się na wzmocnienie zarządzania gospodarczego strefy euro, uwzględniając możliwość ograniczonej zmiany traktatu UE w tym celu, by zapobiec powtórce obecnego kryzysu długów w przyszłości. Wyliczał, że w ramach wzmocnienia dyscypliny finansów publicznych państw eurolandu trzeba zastanowić się czy nie zwiększyć automatyczności sankcji dla niesubordynowanych państw, a także czy nie wprowadzić dodatkowych sankcji, „jak zawieszanie krajowi prawa głosu lub zawieszanie dostępu do funduszy strukturalnych”. Dodał, że opinie o Europie dwóch prędkości są przesadzone.

Eurodeputowani zgodzali się, że trzeba zacieśniać strefę euro i zwiększać dyscyplinę fiskalną. Apelowali jednak, by zarządzanie gospodarcze nie ograniczało się do "dyktatu rządów", ale było zakotwiczone w unijnych instytucjach z centralną rolą KE i demokratyczną kontrolą PE.

Lider chadeków, francuski poseł **Joseph Daul** poganiał szefa KE. „Kiedy mamy pożar, to zamiast analizować jego przyczyny, powinniśmy najpierw go ugasić” - porównywał. Nawiązał też do komentarza Van Rompuy'a na temat Europy dwóch prędkości. Daul podkreślił, że trzeba zaangażować we współpracę te kraje, które chcą w najbliższym czasie dołączyć do strefy euro.

Jeśli zarządzanie gospodarcze ma polegać na tym, „że Merkel i (prezydent Francji Nicolas) Sarkozy decydują o tym, co mają robić Włochy czy Grecja, to jest to Kongres Wiedeński, nie chcemy do tego wracać” - mówił **Martin Schulz**, lider socjaldemokratów. „Włochy i Grecja potrzebują inwestycji i wzrostu gospodarczego” - mówił Schulz. „Te kraje padły ofiarą nie tylko nadmiernego zadłużenia, ale także spekulacji” - przypomniał.

Lider liberalów, belgijski deputowany **Guy Verhofstadt** mówił o tym, że niemiecko-francuska metoda rządzenia UE się nie sprawdza. „Nie wystarczy, że się spotykają Merkel i Sarkozy. Musimy mieć unię gospodarczą, podatkową i budżetową” - apelował. „Potrzebujemy bardziej globalnego podejścia kierowanego przez Komisję Europejską” - argumentował. „Potrzebujemy unii ekonomicznej i podatkowej. Tylko tak zakończymy kryzys, przyznali to nawet doradcy ekonomiczni Angeli Merkel” - przypomniał. Przestrzegął, że kryzys strefy euro „osiągnął bardzo niebezpieczny poziom i nawet najbardziej niebezpieczny scenariusz może się zdarzyć”. Jego zdaniem, jest tylko jedno szybkie rozwiązanie na kryzys: euroobligacje, co według niego nie wymaga zmiany traktatu.

„Potrzebujemy europejskiej strategii dotyczącej inwestycji” - apelował lider zielonych, francuski deputowany **Daniel Cohn-Bendit**. „Pojedynczym krajom już się nie udaje przeprowadzać inwestycji na własną rękę” - dodał.

„Ideologia zaczyna przeważać nad gospodarką” - zauważył lider konserwatystów, czeski deputowany **Jan Zahradil**. Zastrzegł też, że w przypadku zmian traktatów niektóre kraje nie będą bez problemu zgadzały się na wszystkie propozycje i będą chciały uzyskać coś w zamian dla siebie.

„Jak długo ma trwać kryzys, zanim zrozumiemy czego potrzebujemy?” - pytał lider Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy, niemiecki deputowany **Lothar Bisky**. „Ludzie chcą więcej równości społecznej i mniej niesprawiedliwości podatkowej. Musimy w bardziej uczciwy sposób dzielić zobowiązania” - apelował.

W jeszcze ostrzejszych słowach wypowiadali się eurosceptycy, oskarżając Merkel i Sarkozy'ego o zmuszenie do odejścia premierów Włoch i Grecji. „Teraz mamy do czynienia z niemiecką dominacją” - ostrzegał brytyjski deputowany **Nigel Farage** (Europa Wolności i Demokracji). „A UE została założona po to, by takiej dominacji uniknąć. Nie chcę by Europa była zdominowana przez Niemców” - podkreślał.

- **Podział na Europę dwóch prędkości**

Herman Van Rompuy podkreślił, że w propozycji zarządzania gospodarczego chodzi o „pogłębienie współpracy strefy euro, między 17 państwami członkowskimi, nie mniej, nie więcej”, oceniając, że w dyskusji przesadza się z "dramatyzowaniem", że doprowadzi to do Europy dwóch prędkości.

„Trzeba unikać dramatyzowania w tej debacie. Oczywiście jest, że państwa ze wspólną walutą muszą podejmować wspólne decyzje, pozwala na to już obecny traktat. I tylko państwa, których walutą jest euro, mogą głosować na pewnych etapach” - powiedział Van Rompuy. Zaznaczył, że euroland nie jest jakąś "derogacją" w Unii Europejskiej, ale to państwa nienależące do strefy euro są wyjątkiem. Przypomniął, że większość z nich ma wejść do strefy euro, dlatego w ich interesie jest, by euroland był stabilny i miał "lepszą strukturę".

Przypomniął też, że szczyty eurolandu będą się teraz odbywać regularnie. „Chcę, by szczyty Rady Europejskiej (wszystkich 27 państw UE) odbywały się tuż przed szczytami eurolandu, tak by (przywódcy państw poza euro) mogli wyrazić swoje stanowisko i niepokoje” - zaznaczył.

Przewodniczący Komisji Europejskiej **Jose Manuel Barroso** przyznał, że „jest jasne, że musimy mieć więcej zarządzania gospodarczego strefy euro”. Ale kolejny raz podkreślił centralną rolę KE w tym procesie (tzw. metodę wspólnotową) i ostrzegł przed podziałami w UE i tworzeniem dodatkowych instytucji tylko dla strefy euro.

„Euro nie będzie silniejsze poprzez fragmentaryzację UE i jej rozdrobnienie. (...) Nie może być żadnych podziałów między ‘17’ a resztą. Praktycznie wszystkie (z tych poza eurolandem) będą musiały znaleźć się w strefie euro” - powiedział. Jedynie Wielka Brytania i Dania ma wynegocjowany w traktacie akcesyjnym tzw. opt-out umożliwiający im nieprzyjmowanie wspólnej waluty.

Jacek Saryusz-Wolski (EPP, Polska) przestrzegł natomiast przed ‘Europą dwóch prędkości’, jeśli zarządzanie gospodarcze ograniczy się tylko do eurolandu. „Jeśli nie

jest możliwe uniknięcie podziałów w Europie, to jest to godne ubolewania; prawdziwa linia podziału nie powinna układać się pomiędzy '17' eurolandu i '10', ale między państwami 'zdrowymi' i 'chorymi' pod względem makroekonomicznym" - powiedział. Przekonywał, że stworzenie wąskiego kręgu wewnątrz większego klubu byłoby „szczególnie niesprawiedliwe i nie do zaakceptowania” dla państw takich jak Polska, która pod względem tempa wzrostu gospodarczego, dyscypliny budżetowej oraz reform ma lepsze wskaźniki niż kraje strefy euro.

„Musimy włączyć kraje członkowskie, które przygotowują się do wejścia do strefy euro, jak np. Polska, które robią poważne kroki, by poprawić finanse i wzrost gospodarczy. Powinniśmy pogłębiać zarządzanie gospodarcze razem z tymi krajami” - powiedział w imieniu chadeków **Joseph Daul**.

Podobnie mówił lider Zielonych **Daniel Cohn-Bendit**. „Strefa euro to tak naprawdę strefa 25 państw (17 obecnych plus 8 przyszłych członków), bo tyle państw ma w traktacie obowiązek posiadania euro” - powiedział na konferencji prasowej. Zwrócił uwagę, że największy problem stanowi Wielka Brytania, która nie tylko nie jest i nie chce być w euro, ale też nie wyklucza, że zablokuje zmianę traktatu UE.

Te obawy potwierdził czeski deputowany **Jan Zahradil**, szef frakcji EKR (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy) w PE. „Jakkolwiek zmiana traktatu wymaga zgody nie tylko '17', ale '27' krajów, w tym Czech i Wielkiej Brytanii. Możecie oczekiwać, że będziemy negocjować. Nie damy automatycznej zgody, bo to, co się dzieje w strefie euro, ma wpływ na nas. Ja nie boję się Europy dwóch prędkości. Będą negocjacje nie w jedną, ale w dwie strony” - zapowiedział.

Herman Van Rompuy ocenił na koniec debaty, że obawy o podział Europy są przesadzone. „Największy podział Europy, jaki nam grozi, nastąpi wtedy, jeśli nie uda nam się zagwarantować stabilności strefy euro. Musimy więc dać '17' wszystkie instrumenty i środki, by zapewnić stabilność. To jest priorytetowy cel” - powiedział **Van Rompuy**. Zapowiedział również, że po zakończeniu mandatu obecnego szefa eurogrupy przez Jean-Clauda Junckera w przyszłym roku, należy rozważyć sformalizowanie tego stanowiska na stałe w Brukseli. To element wzmacnia eurolandu. „Gdy zakończy się kadencja przewodniczącego eurogrupy (czyli posiedzeń ministrów finansów strefy euro), to podejmiemy decyzję, czy to stanowisko nie powinno na stałe zostać utworzone z siedzibą w Brukseli” - powiedział Herman Van Rompuy. Kadencja obecnego szefa eurogrupy kończy się 1 czerwca 2012 roku. Pełniący tę funkcję od 1995 roku premier Luksemburga, który także brał udział w debacie w PE, przyznał, że pomysł przekształcenia funkcji szefa eurogrupy „w stałe

stanowisko z siedzibą w Brukseli” ułatwi współpracę z innymi instytucjami. „Nie ma obowiązku, by tę funkcję pełnił któryś z ministrów-członków eurogrupy” - dodał. To by oznaczałoby, że szefem eurogrupy mógłby zostać jakiś urzędnik, np. obecny komisarz ds. walutowych Olli Rehn, niedawno mianowany na wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej ds. euro.

3. SPRAWY GOSPODARCZE I WALUTOWE - Zakaz spekulacji długiem państwowym oraz ograniczenia krótkich sprzedaży

Zarabianie na problemach fiskalnych państw stanie się trudniejsze dzięki przyjętym przez Parlament Europejski nowym przepisom dotyczącym krótkiej sprzedaży i przenoszenia ryzyka kredytowego. Rozporządzenie ograniczy obrót kontraktami CDS, co utrudni spekulacyjny handel instrumentami długu państwowego.

Krótką sprzedaż oraz handel ryzykiem kredytowym to dwa typy transakcji oskarżane o duży wpływ na zmienność rynków finansowych. Przepisy przygotowane przez Komisję Europejską, które są odpowiedzią na kryzys finansowy, powstawały pod dużym wpływem Parlamentu Europejskiego.

Handel ryzykiem kredytowym znacząco przyczynił się do obecnych kłopotów finansowych Grecji. Najważniejszym celem zasad tworzonych dla rynków finansowych jest wprowadzenie większej przejrzystości, która ułatwi organom ustawodawczym i nadzorczym zapobieganie kryzysom finansowym. Szczególnie istotne było ustalenie zakazu spekulacji ryzykiem kredytowym, jeśli kupujący nie posiadał wcześniej emisji obligacji z danego państwa.

- **Nagie CDS-y nielegalne**

Parlament wymógł, aby w przepisach zapisany został zakaz handlu nagimi CDS-ami (kiedy kupujący nie jest wierzycielem, a więc nie posiada obligacji, na które kupuje zabezpieczenie). Na przykład kupowanie greckich swapów ryzyka kredytowego będzie możliwe tylko wtedy, gdy kupujący posiada greckie obligacje rządowe, albo udziały w sektorze silnie uzależnionym od ich notowań (np. udziały w greckich bankach, które w przypadku niewypłacalności kraju ucierpią najbardziej).

Zakaz można będzie zawiesić na 12 miesięcy, z możliwością przedłużenia o kolejne 6 miesięcy, jeśli właściwy organ kraju członkowskiego uzna, że rynek długu państwowego nie działa prawidłowo i że ograniczenia te mogą niekorzystnie wpłynąć

na rynek swapów ryzyka kredytowego z tytułu długu państwowego. Jednak ta możliwość obwarowana jest ściśle określonymi warunkami.

Zamiar zawieszenia zakazu musi zostać notyfikowany Europejskiemu Urzędowi Nadzoru Giełd i Papierów Wartościowych, który w ciągu 24 godzin od otrzymania powiadomienia wyda opinię na temat planowanego zawieszenia.

- **Krótką sprzedaż po nadzorem**

Negocjując tekst rozporządzenia z państwami członkowskimi posłowie domagali się zapisu, który zobowiązywałby do konwersji transakcji krótkiej sprzedaży bez pokrycia, tzw. nagiej krótkiej sprzedaży, na transakcję z pokryciem jeszcze w dniu transakcji. Ten zapis został jednak znacznie złagodzony. Wystarczy, że nabywca wykaże, że dana akcja lub dług państwowy zostały zlokalizowane i że istnieją „uzasadnione podstawy, by sądzić, że możliwe jest dokonanie rozrachunku w odpowiednim terminie”.

- **Sprawozdawczość ułatwi działania zapobiegawcze**

Brak informacji był jedną z bardziej dotkliwych bolączek organów nadzoru przed wybuchem kryzysu finansowego. Wzmocnione wymogi sprawozdawcze pozwolą regulatorom na podejmowanie działań prewencyjnych, gdyż będą one świadome potencjalnego ryzyka znacznie wcześniej niż dotychczas. Na przykład, regulator będzie informowany o dużych transakcjach krótkiej sprzedaży, kiedy ich wartość wyniesie 0,5% wyemitowanego kapitału podstawowego danej spółki.

- **Wzmocnione prerogatywy EUNGiPW**

Również prerogatywy odpowiedzialnego za kontrolę Europejskiego Urzędu Nadzoru Giełd i Papierów Wartościowych zostały przez Parlament Europejski znacząco wzmocnione. EUNGiPW został umieszczony w centrum wszelkich działań monitorujących rynek, co więcej w wielu przypadkach wyda werdykt dotyczący ostatecznej interpretacji nowych zasad, a także otrzyma uprawnienia nadzwyczajne, które umożliwią mu szybką reakcję na problem.

- **Koniec z "nagimi" inwestorami? Posel Pascal Canfin o swoim sprawozdaniu**

Zwykle ludzie zyskują, gdy rynek idzie w górę. Ale są także tacy inwestorzy, którzy zyskują wtedy, gdy gospodarka ma kłopoty. Robią to za pomocą tzw. krótkiej sprzedaży i są dziś obarczani winą m.in. za wykorzystywanie złej sytuacji i zwiększanie kosztów pożyczek rządowych. Francuski deputowany **Pascal Canfin (Zieloni)** tłumaczy, co można zrobić by rynek krótkiej sprzedaży stał się bezpieczniejszy. Sprawozdanie posła Canfina wskazuje na potencjalne zagrożenia w systemie finansowym - takie, które mogą doprowadzić do kolejnego kryzysu. „Widzieliśmy w czasie ostatniego kryzysu jakie koszty powoduje posiadanie systemu, który sam się reguluje. Nie po to zostałem wybrany, żeby pozwolić, żeby ta sytuacja się powtórzyła” - mówi Canfin.

W sprawozdaniu jest między innymi mowa o tzw. krótkiej sprzedaży (po ang. short selling). Pozwala ona inwestorom na sprzedaż pożyczonych akcji, tak aby po spadku ich ceny odkupić je i zwrócić, zarabiając na różnicy ceny. Sprawozdanie zajmuje się też innym mechanizmem - tak zwanymi swapami ryzyka kredytowego (po ang. credit default swap - CDS). Pod tą trudną nazwą kryje się instrument służący do przenoszenia ryzyka kredytowego.

Obydwa te mechanizmy mają swoje dobre i złe strony. Krótka sprzedaż sprawia, że rynki są bardziej efektywne, że inwestorzy mogą handlować przy rosnących, jak spadających cenach akcji. CDS daje zaś bezpieczeństwo - zawsze warto się ubezpieczać. Jednak jak wskazuje Canfin te mechanizmy mają też swoje wady. „Prowadzą do niestabilności rynków i ich nadmiernej reakcji [w momentach kryzysowych]” - przekonuje Canfin.

Poseł Canfin powiedział, że te zagrożenia najwyraźniej widać po ostatnim kryzysie finansowym w USA. „Kiedy zachwiały się system finansowy, to inwestorzy rzucili się by sprzedać udziały w bankach, spodziewali się bowiem spadku cen. Osoby dokonujące krótkiej sprzedaży pożyczały akcje i zarzucały nimi rynek. Robiły to także osoby, które faktycznie akcji nie posiadały (tzw. naga krótka sprzedaż, ang. naked short sales). To spowodowało tąpnięcie w cenach akcji, a to - niestabilność całego systemu. USA zakazały na jakiś czas krótkiej sprzedaży udziałów bankowych”.

Europa też takich zagrożeń nie uniknęła. Gdy zachwiały się gospodarka w Grecji wszyscy chcieli kupić CDS-y licząc, że nawet nieudane inwestycje się im zwrócą. CDS-y kupowały także osoby, które nie miały greckich obligacji (to tzw. nagie CDS). Tak duże zainteresowanie spowodowało jednak wzrost cen ubezpieczeń. I

podejrzanie, że greckie obligacje są obciążone wyższym ryzykiem, co doprowadziło do wyższych stóp procentowych dla greckiego rządu i kłopotów gospodarczych kraju.

Sprawozdanie Canfina zaleca zakaz tzw. nagich CDS i tzw. nagiej krótkiej sprzedaży. „Taki zakaz oczywiście nie rozwiąże problemów podatkowych Grecji czy Irlandii. Ale możemy zdecydować czy chcemy dolać wody czy oliwy do ognia. Takie instrumenty nie mogą być wykorzystywane do spekulacji” - przekonywał Canfin.

Chce on też większej przejrzystości i lepszej sprawozdawczości - tak by było większe zaufanie między inwestorami i nie było ryzyka wybuchu paniki na rynkach.

Pojawiają się jednak obawy, że takie rozwiązania spowodują, że firmy po prostu opuszczą UE i będą miały siedziby w krajach o mniej regulowanych rynkach finansowych. Poseł Canfin jednak uważa, że nie tak łatwo im będzie znaleźć miejsca o mniejszej ilości przepisów, według niego firmom wcale nie będzie prościej działać np. w USA.

Poseł Canfin podkreśla, że nieuczciwa konkurencja to poważny problem na europejskim rynku i dlatego UE potrzebuje silnej instytucji, która będzie go nadzorować. To zadanie dla Europejskiego Organu Nadzoru nad Giełdami i Papierami Wartościowymi (EMSA).

4. SWOBODNY PRZEPLYW OSÓB - Łatwiejszy dostęp do pracy zagranicą dla lekarzy i pielęgniarek

Kwalifikacje zawodowe powinny być uznawane szybciej, tak aby lekarze, dentyści, architekci a także przedstawiciele innych profesji mieli ułatwiony start na zagranicznych i unijnych rynkach pracy - uznał Parlament Europejski. Jednak musi się to odbywać bez uszczerbku dla rzetelności i bezpieczeństwa ich pracy na rzecz obywateli.

Przyspieszenie uznawania kwalifikacji oraz uproszczenie procedur pomoże ponad 50 proc. młodych Europejczyków, którzy - jak pokazują ostatnie badanie - są chętni do podjęcia pracy zagranicą. Nowe przepisy pobudzą wzrost gospodarczy, ale także poprawią elastyczność rynku pracy i przede wszystkim uzupełnią niedobory kadrowe. Jednocześnie jednak parlamentarzyści chcą lepszej wymiany informacji między krajami członkowskimi odnośnie tych lekarzy i specjalistów, którzy dopuścili się nadużyć bądź błędów w sztuce.

Zgodnie z prognozami, do 2020 roku Unia Europejska będzie potrzebowała 16 milionów wysoko wykwalifikowanych pracowników. Zasadę uznawania kwalifikacji zawodowych w prawie 800 zawodach wprowadziła dyrektywa z 2005 r. Te same przepisy gwarantują automatyczne uznanie wykształcenia dla siedmiu zawodów (architekt, lekarz, dentysta, położna, pielęgniarka, farmaceuta, weterynarz). W życie weszła w 2009 r. Niestety, obecny system uznawania kwalifikacji zawodowych uzyskanych w innych państwie członkowskim jest zbyt skomplikowany i czasochłonny, dlatego Komisja Europejska planuje jej nowelizację.

Rezolucja nielegislacyjna przedstawiona przez **Emmę McClarkin** (ECR, Wielka Brytania) to zbiór zaleceń Parlamentu Europejskiego do wniosku legislacyjnego, który zostanie przedstawiony przez Komisję w grudniu dotyczącego nowelizacji dyrektywy o kwalifikacjach zawodowych z 2005 roku.

„Specjaliści w całej Unii Europejskiej czekają aż zrealizujemy naszą obietnicę dotyczącą zwiększenia mobilności. To oni są dostawcami podstawowych usług w UE, przyczyniając się do rozwoju naszej gospodarki i poprawy jakości życia naszych obywateli. My musimy dostarczyć ramy, w obrębie których mogą to robić” - powiedziała sprawozdawca podczas debaty przed głosowaniem.

- **Upraszczenie procedur**

W celu uproszczenia i przyspieszenia procedur, parlamentarzyści proponują stworzenie: paszportu kwalifikacji. Dokument nie byłby obowiązkowy. Paszport powiązany byłby z elektronicznym systemem wymiany informacji, łączącym specjalistów w całej Unii Europejskiej. 'System Wymiany Informacji Rynku Wewnętrznego' (IMI) pozwoliłby na sprawną wymianę informacji pomiędzy właściwymi organami.

Ponadto posłowie wzywają Komisję do określenia wytycznych precyzujących, kiedy kandydaci powinni spodziewać się decyzji ze strony odpowiednich władz.

- **Zapewnianie bezpieczeństwa**

Parlamentarzyści podkreślają jednak, że zdarzały się poważne problemy związane z pracownikami praktykującymi w UE, mimo tego, że zostali oni zawieszani albo otrzymali zakaz wykonywania pracy na terytorium swojego kraju. Dlatego w ramach Systemu Wymiany Informacji Rynku Wewnętrznego (IMI) powinien pojawić się

także mechanizm alarmowy. Dzięki niemu wszystkie kraje członkowskie zostaną poinformowane niezwłocznie, kiedy rozpocznie się postępowanie przeciwko pracownikowi.

Posłowie uważają, że obecne wymagania dotyczące znajomości języka także muszą zostać doprecyzowane. Wzywają Komisję do przeglądu zasad dotyczących pracowników służby zdrowia, aby umożliwić odpowiednim organom sprawdzenie, a w razie potrzeby i przetestowanie, znajomości języka, zarówno technicznego jak i na poziomie zwykłej konwersacji. Byłaby to część procesu uznawania kwalifikacji, bo - jak podkreślają parlamentarzyści - umiejętność porozumienia się z pacjentem oraz współpracownikami jest kluczowa i pozwala uniknąć potencjalnie niebezpiecznych sytuacji, nawet tych zagrażających życiu i zdrowiu pacjenta.

Poprawienie mobilności pracowników jest jednym z 12 priorytetów zapisanych w Akcie o Jednolitym Rynku, czyli planie Komisji Europejskiej na poprawienie funkcjonowania jednolitego rynku.

Obecnie obowiązująca dyrektywa określa zasady dla około 800 zawodów i zapewnia automatyczne uznawanie kwalifikacji dla 7 grup zawodowych: lekarzy, stomatologów, farmaceutów, pielęgniarek, położnych, lekarzy weterynarii i architektów.

Rezolucja została przegłosowana 463 głosami za, 163 przeciw, przy 17 wstrzymujących się.

- **Praca w innym kraju Unii - statystyka**

- Tylko cztery procent Europejczyków mieszkało i pracowało w innym państwie Unii.
- Obecnie tylko dwa procent Europejczyków pracuje na terenie innego kraju UE.
- Z danych Eurobarometru wynika, że aż 50 proc. młodych ludzi jest gotowe do pracy zagranicą.

Propozycja KE w sprawie zaproponowanych zmian spodziewana jest w grudniu tego roku. Dyrektywa o uznawaniu kwalifikacji zawodowych jest częścią Aktu na rzecz jednolitego rynku.

5. ROLNICTWO - Parlament apeluje o zwiększenie wysiłków w walce z masową umieralnością pszczół

Rosnąca umieralność pszczół może mieć poważny wpływ na produkcję żywności w Europie i utrzymanie stabilności środowiska, gdyż większość roślin zapylana jest przez pszczoły. Parlament Europejski wzywa kraje Unii do zwiększenia nakładów na badania nad nowymi lekami i koordynację działań w celu ochrony tego, być może już wkrótce zagrożonego gatunku.

Pszczoły zapylające większość roślin należy postrzegać jako dobro publiczne, przynoszące niewspółmierne korzyści unijnej polityce rolnej. Mogą one zostać ocalone jedynie dzięki wspólnym europejskim działaniom - przekonywał autor rezolucji, **Csaba Sándor Tabajdi** (S&D, Węgry).

W przyjętej rezolucji posłowie przekonują do wprowadzenia krajowych systemów nadzoru oraz jednolitych, unijnych standardów, dotyczących gromadzenia potrzebnych danych. Ułatwią one dostęp do informacji o zagrożeniach związanych z umieralnością pszczół oraz umożliwią lepsze porównanie danych.

Jak zakłada rezolucja, kraje Unii powinny połączyć wysiłki w badaniu chorób, które zagrażają pszczołom, jak również udostępniać wyniki swoich badań: laboratoriom, pszczelarzom, rolnikom i przedsiębiorcom. To w przyszłości pozwoli uniknąć nakładania się działań i wzmocni ich skuteczność. Ponadto - dodają autorzy rezolucji - powinno zostać zwiększone dofinansowanie dla badań naukowych na poziomie UE, podobnie jak wsparcie dla laboratoriów diagnostycznych i dla badań terenowych na szczeblu krajowym.

- **Łatwiejszy dostęp do nowych leków**

Zasady związane z autoryzowaniem oraz udostępnianiem środków weterynaryjnych dla pszczół powinny być bardziej elastyczne. Firmy farmaceutyczne powinny być zachęcane do produkowania nowych preparatów do walki z pszczelimi chorobami i zagrożeniami, jak np. *Varroa mite*. Jednocześnie powinno się unikać nadmiernego stosowania antybiotyków, ze względu na ich negatywny wpływ na jakość pszczelich produktów, jak również wzrost odporności owadów na działanie leków - przypominają parlamentarzyści.

- **Skuteczna walka z chorobami**

Kolejnym czynnikiem wpływającym na umieralność pszczół jest obecność środków toksycznych, np. pestycydów, w środowisku. Zdaniem posłów Unia powinna wspierać realizację specjalnych programów szkoleniowych dla rolników na temat szkodliwego wpływu tego typu środków i korzyści wynikających ze stosowania do ochrony roślin produktów przyjaznych pszczołom. Równoległe przebiegać powinny szkolenia dla pszczelarzy i weterynarzy w zakresie zapobiegania i kontroli zachorowań.

Ponadto posłowie zwrócili się do Komisji o przeprowadzenie badań nad możliwym negatywnym wpływem upraw GMO na umieralność pszczół.

- **Kontrola importu**

Jak dodają posłowie, Komisja Europejska powinna także monitorować rozwój sytuacji w zakresie zdrowia zwierząt w krajach trzecich, wprowadzać surowe wymagania dotyczące zdrowia importowanych zwierząt, a także prowadzić system monitoringu importowanych produktów. Wszystko to, aby uniknąć sprowadzenia egzotycznych chorób, które mogłyby zagrozić pszczołom.

Przewiduje się, że 84 proc. gatunków roślin, zapylanych jest przez pszczoły. Tym samym 76 proc. produkcji żywności w Europie zależy od aktywności pszczół. Sektor pszczelarski zapewnia dochód, pośrednio lub bezpośrednio, ponad 600 tysiącom obywateli Unii Europejskiej.

6. KONSUMENTY - Parlamentarzyści chcą powstrzymać nielegalny hazard w sieci i chronić nieletnich

Parlament wzywa Komisję do wspólnej walki przeciwko nielegalnemu hazardowi w sieci i ochrony szczególnie podatnych konsumentów. „Silniejsza współpraca między krajami członkowskimi, wspólne standardy lub dyrektywa ramowa, to jedne z możliwych narzędzi, które można by wykorzystać w tej dziedzinie” - przekonują posłowie.

Kraje członkowskie Unii powinny mieć swobodę w ustalaniu swoich własnych przepisów odnośnie hazardu w sieci - podkreślają posłowie. Jednak ze względu na to, że charakter tej działalności wykracza poza granice określonych krajów, każde działanie w tym zakresie w ramach skoordynowanego systemu unijnego będzie

wartością dodaną. Zwłaszcza w walce z nielegalnym hazardem oraz ochrony dzieci i dorosłych przed uzależnieniem.

Okolo 10 proc. całego europejskiego hazardu, o wartości rynku w wysokości 10 miliardów euro, odbywa się w internecie, za pośrednictwem telefonów komórkowych lub na platformach interaktywnych. Rynek wciąż rośnie. Dlatego nielegislacyjna rezolucja autorstwa **Jürgena Creutzmann'a** (ALDE, Niemcy) to odpowiedź Parlamentu na na Zieloną Księgę Komisji z marca 2011 roku.

„Kraje członkowskie muszą współpracować bliżej w tej kwestii. Jednak to nie wystarczy do rozwiązania przedstawionych problemów. W przyszłości, to Unia Europejska będzie musiała odegrać istotną rolę” - powiedział sprawozdawca podczas debaty przed głosowaniem.

- **Licencja dla operatorów gier hazardowych**

Aby walczyć z czarnym rynkiem - sugeruje rezolucja - kraje członkowskie powinny wprowadzić licencjonowanie. To pomoże zarówno zapewnić bezpieczeństwo graczom, jak i udowodnić, że operatorzy gier hazardowych spełniają kryteria narzucone przez goszczący ich kraj.

Parlamentarzyści chcą również, żeby Komisja sprawdziła czy istnieje możliwość blokowania transakcji finansowych pomiędzy bankiem lub użytkownikiem karty kredytowej a nielegalnymi operatorami.

- **Ochrona nieletnich i zapobieganie uzależnieniom**

Hazard on-line może wiązać się z większym ryzykiem niż inne rodzaje uzależnień, głównie ze względu na łatwy dostęp i brak kontroli społecznej - zauważa rezolucja. Dokument podkreśla, że w celu ochrony szczególnie wrażliwych i młodych graczy, powinny zostać wprowadzone pewne zabezpieczenia, takie jak kontrola wieku i ograniczenia dotyczące płatności elektronicznych.

W celu ochrony dzieci i podatnych na uzależnienie dorosłych, posłowie wzywają Komisję do wprowadzenia wspólnych standardów dla operatorów lub dyrektywy ramowej. Posłowie podkreślają także, że stworzenie Europejskiego Kodeksu Postępowania dla internetowego hazardu mogłoby być pierwszym krokiem w tym kierunku.

7. PRAWA OBYWATELI - Mniejszość romska: Deputowani chcą zdecydowanych działań UE

Europosłowie krytykowali Komisję Europejską podczas debaty na temat działań UE wobec mniejszości romskiej. Według Parlamentu KE nie walczy wystarczająco z dyskryminacją Romów. Deputowani wezwali także kraje Unii do przyjęcia krajowych strategii do końca obecnego roku.

PE wrócił do sprawy mniejszości romskiej po ostatnich wydarzeniach w niektórych krajach Unii, w których ucierpieli przedstawiciele społeczności romskiej. Komisarz **Androulla Vasilliou** obiecywała, że przyjęta przez UE strategia będzie wdrażana. O pierwszych efektach KE poinformuje w przyszłym roku Parlament.

Polska minister ds. równości **Elżbieta Radziszewska**, która reprezentowała Radę przyznała, że to wstyd, że wielu z Romów mieszkających w Europie żyje w biedzie i wykluczeniu. „Rada zapewni wsparcie polityczne państwom przy pracy nad krajowymi strategiami” - zapewniła.

„Przyjęcie takich strategii to tylko początek działań. Potrzeba naprawdę kompleksowych działań, żeby osiągnąć rezultaty” - nie ukrywała węgierska deputowana **Livia Járóka** (Europejska Partia Ludowa), która zajmuje się z ramienia PE tematyką Romów.

Rumuńska deputowana **Renate Weber** (Liberałowie) wzywała KE do wdrażania w krajach Unii podstawowych praw człowieka i uznała, że wydalanie Romów z niektórych państw Unii jest niedopuszczalne.

Włoska deputowana **Roberta Angelilli** (Europejska Partia Ludowa) skupiła się na romskich dzieciach i przypomniała, że tylko 40 proc. z nich kończy szkoły podstawowe, a 10 proc. kontynuuje naukę w szkołach średnich. Unijna średnia dla wszystkich dzieci to aż 97 proc.

„Brakuje nam informacji na temat działań krajów Unii i tego jak wykorzystywane są fundusze unijne do poprawy sytuacji Romów” - zauważyła austriacki deputowany **Hannes Swoboda** (Sojusz Socjalistów i Demokratów).

Włoska deputowana **Mara Bizzotto** (Europa Wolności i Demokracji) krytykowała unijną strategię i uznała, że jej przyjęcie to hipokryzja. „Dlaczego wydajemy unijne fundusze na integrację Romów, skoro oni sami nie chcą się integrować” - pytała.

- **Romowie w UE**

- W Europie mieszka ok 10-12 mln Romów (z czego 6 mln w krajach Unii).
- Najwięcej w: Rumunii (1,85 mln), Bułgarii (750 tys.), Hiszpanii (725 tys.) i na Węgrzech (700 tys.).
- W Bułgarii stanowią ok. 10 procent ludności, na Słowacji 9 procent, w Rumunii osiem procent, na Węgrzech 7 procent.

8. TRANSPORT - Parlament zatwierdził 40 milionów euro na zintegrowaną politykę morską

Parlamentarzyści zgodzili się na przekazanie 40 milionów euro na rzecz zintegrowanej polityki morskiej. Program pilotażowy i projekty z nim związane toczyć się mają w latach 2011-2013. Porozumienie z Komisją zostało zawarte już podczas pierwszego czytania.

„Korzyści z tej polityki odniosą nie tylko regiony nadmorskie ale i cała Europa i cała europejska gospodarka. Sieć działań powiązanych z gospodarką morską jest bardzo szeroka, dzisiaj stanowi 40 proc. unijnego PKB. A jak pokazują prognozy to potencjał, który można rozwijać. Zintegrowanie polityki morskiej nie tylko przyspieszy wzrost gospodarczy, ale da nowe miejsca pracy i zapewni innowacyjność. Czy wystarczy nam 40 milionów? Oczywiście, że nie. Ale to dopiero początek. Przecież każda długa podróż musi się gdzieś zacząć” - powiedział **Georgios Koumoutsakos** (EPP, Grecja), podczas debaty poprzedzającej głosowanie.

Program zintegrowanej polityki morskiej, który ruszył w 2007 roku, zakłada powiązanie transportu, turystyki, rybołówstwa oraz wspólnych działań w celu ochrony środowiska i różnorodności biologicznej.

Posłowie podkreślili, że wszyscy uczestnicy projektu, zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, narodowej, regionalnej i lokalnej powinni przyczynić się do kształtowania zintegrowanej polityki morskiej. I wspierać rozwój obszarów przybrzeżnych, a także najbardziej oddalonych regionów Unii.

Parlamentarzyści domagają się, żeby finansowanie projektu zostało zabezpieczone poprzez włączenie go do wieloletnich ram finansowych na lata 2014-2020.

Rezolucja została przegłosowana 541 głosami za, 33 - przeciw, przy 14 wstrzymujących się.

9. ŚRODOWISKO - Szczyt klimatyczny: UE powinna domagać się kontynuowania Kioto

Unia Europejska powinna walczyć o kontynuowanie założeń Protokołu z Kioto i zredukować emisję dwutlenku węgla także po 2012 roku. Na dwa tygodnie przed szczytem klimatycznym ONZ, który odbędzie się w Durbanie, Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której stwierdza, że obniżenie emisji CO₂ powyżej zakładanych dotychczas 20%, jest w stanie pobudzić unijną gospodarkę.

• Poparcie dla Kioto

Parlament uważa, że UE powinna potwierdzić swoje silne zaangażowanie w realizację postanowień protokołu z Kioto, międzynarodowego porozumienia zobowiązującego kraje rozwinięte do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Należy uniknąć luki między okresami rozliczeniowymi w ramach protokołu z Kioto.

• Ograniczenie emisji o więcej niż 20 proc. w interesie UE

Parlament popiera stanowisko, zgodnie z którym, niezależnie od międzynarodowych negocjacji, dążenie do osiągnięcia celu ograniczenia emisji o ponad 20% leży w interesie Unii Europejskiej, ponieważ prowadzi do tworzenia ekologicznych miejsc pracy oraz pobudza wzrost i zwiększa bezpieczeństwo. PE podkreśla, że „bez względu na wynik międzynarodowych negocjacji, w interesie UE jest mierzyć wyżej niż cel 20 proc. (redukcji emisji), bo przyniesie to jednocześnie nowe, zielone miejsca pracy oraz pobudzi wzrost i zwiększy bezpieczeństwo”. Choć w zapisie rezolucji dotyczącym celu redukcji nie ma wprost mowy o tym, do ilu procent cel ten miałby być zwiększony, eurodeputowani wyrażają w nim zadowolenie, że KE prowadzi analizy, jak może być osiągnięty 30-proc. cel do 2020 r.

• Fundusz klimatyczny i inne działania

Deputowani przypominają, że do 2020 roku kraje rozwinięte zobowiązały się do zapewnienia nowych dodatkowych środków finansowych, pochodzących ze źródeł

publicznych i prywatnych, w wysokości 100 mld USD rocznie, przeznaczonych szczególnie dla krajów najsłabiej rozwiniętych.

Rezolucja wzywa UE do zagwarantowania, że w porozumieniu międzynarodowym uwzględniony zostanie całościowy wpływ transportu lotniczego. Posłowie popierają włączenie transportu lotniczego do handlu emisjami od 1 stycznia 2012, zgodnie z dyrektywą przyjętą przez Parlament w 2008 roku.

Posłowie wskazują na istnienie tzw. luki gigatonowej tj. różnicy między obecnie planowanymi poziomami ograniczenia emisji a poziomami niezbędnymi do utrzymania wzrostu temperatury poniżej 2°C. Nawet zapewnienie jedynie 50% prawdopodobieństwa osiągnięcia celu przewidującego ograniczenie wzrostu temperatury o 2°C wymagać będzie ograniczenia łącznych emisji gazów cieplarnianych w krajach rozwiniętych o 25–40% w porównaniu z poziomami z roku 1990.

- **Opinie po wyniku głosowania**

„Aspiracje 30-proc. celu redukcji nawet najtwardszych zwolenników zwiększenia ambicji UE w tym zakresie zostały obniżone” - ocenił członek komisji środowiska w PE **Konrad Szymański** (ECR). Dodał, że postulat 30 proc. nie ma też poparcia wśród krajów UE.

Także w ocenie wiceprzewodniczącego tej komisji **Bogusława Sonika** (EPP), klimatyczne zapędy unijnych negocjatorów w Durbanie, w tym komisarz UE ds. klimatu Connie Hedegaard "złagodniały". „Próby (zwiększenia celu redukcji emisji w UE) będą, ale coraz bardziej przebija się do świadomości, że jednostronne działania, bez partnerów globalnych, są nieskuteczne” - powiedział.

Zadowolenie wyrazili Zieloni w PE, którzy od dawna domagają się zwiększenia do 30 proc. celu redukcji emisji CO₂ w UE. Na początku lipca rezolucja w tej sprawie nie uzyskała poparcia w głosowaniu plenarnym. „Obecny cel 20-proc. redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2020 r. jest ewidentnie niezgodny ze zobowiązaniem UE do ograniczenia wzrostu globalnych temperatur do mniej niż 2 stopni Celsjusza. Cieszymy się, że PE zaakcentował potrzebę zwiększenia tego celu w UE. Najwyższy czas, by KE oraz rządy krajów UE zajęły się tym” - oświadczyli po głosowaniu.

„Wszyscy doskonale wiedzą, z jakim celem UE jedzie do Durbanu i to jest 20 proc., nic się w tej sprawie nie zmieniło” - powiedziała wiceminister środowiska **Joanna**

Maćkowiak-Pandera, która prezentowała Strasburgu stanowisko UE na Durban. Dodała, że obecna sytuacja na świecie nie sprzyja podejmowaniu zobowiązań klimatycznych przez partnerów UE. Wśród nich są USA, Chiny, Japonia i Rosja. „W obecnej sytuacji chcielibyśmy, aby ktokolwiek przyłączył się do celu 20 proc.” - zaznaczyła. Za sukces uznała, że wszyscy w UE - wraz z PE - mają wspólny punkt widzenia co do celu Durbanu, jakim jest przedłużenie Protokołu z Kioto, jako formy przejściowej do globalnej umowy ws. obniżania emisji.

Sama Komisja Europejska zapowiadała wcześniej, że UE wyjdzie z propozycją 30-proc. redukcji emisji, gdy inne duże gospodarki światowe zgłoszą podobne ambicje. Polska domaga się ponadto, by KE przedstawiła analizę kosztów zwiększenia redukcji emisji. Polska gospodarka oparta na węglu mogłaby ucierpieć w wyniku dalszej redukcji emisji CO₂. „Będziemy naciskać na KE, by pokazała takie analizy, jak wyglądają korzyści i obciążenia w skali całej UE” - powiedziała wiceminister Maćkowiak-Pandera. Dodała, że dopiero z takimi analizami w ręku można "ewentualnie" dyskutować o zwiększaniu klimatycznych ambicji UE. Zauważyła, że KE ma opóźnienia w prezentacji takiej analizy.

Joe Leinen, przewodniczący komisji środowiska PE nawoływał w trakcie debaty w Strasburgu do światowego „traktatu klimatycznego”, choć zauważył, że „w tej chwili to niemożliwe”.

- **Kontekst**

W terminie 28 listopada - 9 grudnia odbędzie się w Durbanie w RPA 17. konferencja klimatyczna ONZ, gdzie największe gospodarki mają zdecydować, co dalej ze zobowiązaniami klimatycznymi. Z końcem 2012 r. wygaśnie bowiem pierwszy okres obowiązywania Protokołu z Kioto, który limituje światowe emisje CO₂. Wobec braku szans na nową globalną umowę, UE zadeklarowała, że jest gotowa przedłużyć Protokół z Kioto, ale po warunkiem, że do harmonogramu obniżania emisji zobowiążą się inne gospodarki. UE generuje tylko 11 proc. światowych emisji CO₂; do największych emitentów należą USA, Chiny, Rosja, Indie i Japonia.

* Delegacja Parlamentu Europejskiego na COP 17 w Durbanie: Jo Leinen (S&D, Niemcy), Karl-Heinz Florenz (EPP, Niemcy), Kriton Arsenis (S&D, Grecja), Bairbre De Brún (GUE/NGL, Wielka Brytania), Pilar Del Castillo (EPP, Hiszpania), Bas Eickhout (Greens/EFA, Holandia), Elisabetta Gardini (EPP, Włochy), Dan Jørgensen (S&D, Dania), Corinne Lepage (ALDE, Francja), Vladko Panayotov (ALDE, Bułgaria), Anna Rosbach (ECR, Dania), Oreste Rossi (EFD, Włochy), Richard Seeber

(EPP, Austria), Francisco Sosa Wagner (NI, Hiszpania) oraz Marita Ulvskog (S&D, Szwecja).

10. TRANSPORT - Liberalizacja usług kolejowych: więcej konkurencji na kolei poprawi jakość usług

Parlament Europejski poparł proponowaną przez Komisję Europejską rewizję tzw. pierwszego pakietu kolejowego.

Autorka sprawozdania, włoska deputowana **Debora Serracchiani** (Sojusz Socjalistów i Demokratów) tłumaczy nam, dlaczego potrzeba dodatkowych funduszy na ożywienie transportu kolejowego i na jakie inne rozwiązania czekają kolejarze. „System kolejowy musi dogonić inne środki transportu. Dzisiaj udział transportu kolejowego w przewozach w ramach rynku Unii Europejskiej nie przekracza 6 do 7 proc., a udział kolejowych usług pasażerskich stanowi od 11 do 12 proc.”, powiedziała sprawozdawczyni **Debora Serracchiani**. W opinii pani poseł, aby doprowadzić do ustanowienia jednolitego europejskiego obszaru kolejowego, konieczne jest wzmocnienie zasad dotyczących zapewnienia uczciwej konkurencji, szczególnie w odniesieniu do tras transgranicznych. Zaproponowany tekst zapewnia zarówno bezpieczeństwo, jak i chroni prawa pracowników kolei do strajku.

Pani poseł podkreśliła również, że PE spędził dużo czasu na sprecyzowaniu przepisów, zwłaszcza, jeśli chodzi o finansowanie, ponieważ niestety wiele państw Unii skupiało środki finansowe na finansowaniu infrastruktury drogowej, a nie kolejowej. PE chce też silnych i niezależnych regulatorów krajowych oraz pełnego i darmowego dostępu do usług związanych z koleją: jak stacje kolejowe, punkty obsługi, elektryczność.

Niestety system kolejowy nie jest jeszcze tak sprawny jak inne środki transportu. Gdy powstanie wspólny rynek to konsumenci będą mogli korzystać z pociągów jeżdżących po całej Europie, z lepszych cen, z lepszej jakości usług. Dziś tylko kilka pociągów jeździ pomiędzy krajami Unii - jak Thalys, Eurostar, ICE. W opinii pani poseł takie usługi muszą być powszechne w Europie, bo dzięki temu tworzy się konkurencja, której obecnie w UE brakuje.

- **Zakaz finansowania przedsiębiorstw kolejowych z opłat za korzystanie z infrastruktury kolejowej**

W przyjętej rezolucji europosłowie domagają się rygorystycznego zakazu finansowania przedsiębiorstw kolejowych z opłat za korzystanie z infrastruktury kolejowej, pobieranych przez państwowe spółki. Eurodeputowani podkreślili, że konieczne jest zapewnienie przejrzystości oraz bezwzględne oddzielenie rachunkowości zarządcy infrastruktury od rachunkowości przedsiębiorstwa kolejowego. Niezbędne jest we wszystkich przypadkach odrębne zarządzanie tymi dwiema rodzajami działalności i odrębna rachunkowość, prowadzone w sposób przejrzysty, pozwalający na uniknięcie sytuacji, w której środki publiczne mogą być przekierowywane na inną działalność handlową.

W celu zapewnienia przyszłego rozwoju i efektywnego działania systemu kolei należy dokonać rozróżnienia między świadczeniem usług transportowych oraz administrowaniem infrastrukturą. Fundusze publiczne przydzielane na jeden z obszarów działalności nie powinny być przenoszone na drugi z nich. Zakaz ten musi znaleźć wyraźne odzwierciedlenie w zasadach rachunkowości w poszczególnych obszarach działalności. Państwo członkowskie i krajowy organ regulacyjny powinny zapewnić skuteczne egzekwowanie tego zakazu.

Żeby zakaz taki był wprowadzony w życie, musi być jeszcze poparty przez kraje UE, a te raczej będą głosować przeciw. Proponowana poprawka uderza bowiem bezpośrednio w interesy niektórych przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności w interesy giganta europejskich kolei - niemiecką Deutsche Bahn (DB).

Obawiając się sprzeciwu ze strony państw, Komisja Europejska zaproponowała we wrześniu 2010 nieco lżejsze zapisy. Proponowała jedynie obowiązek rozdzielania rachunków spółek zarządzających infrastrukturą od przedsiębiorstw odpowiedzialnych za przewóz pasażerów lub towarów. Dalsze zmiany zapowiedziała na koniec 2012 r. Chodzi o to, by uniknąć łączenia różnych źródeł finansowania w przypadku, gdy przewoźnicy i spółki zarządzające infrastrukturą - od których zależy m.in. wyznaczanie trasy pociągów i ustalanie opłat za korzystanie z infrastruktury - należą do państwa, bo może to osłabić pozycje mniejszych i niezwiązanych z państwem operatorów - argumentowała KE.

W przyjętym raporcie eurodeputowani poparli propozycje KE. Poszli jednak o krok dalej niż ona, opowiadając się za zakazaniem finansowania przedsiębiorstw kolejowych z pieniędzy zarobionych przez zarządzających infrastrukturą. „Dochody zarządcy infrastruktury nie mogą być w żadnym razie wykorzystywane przez przedsiębiorstwo ani kontrolujące je spółki, ponieważ może to wzmocnić pozycję rynkową tych przedsiębiorstw i uzyskać przewagę nad innymi przewoźnikami w

stosunku do innych przedsiębiorstw kolejowych” - brzmi przyjęta przez europosłów poprawka.

Zapowiada to burzę, bo zaproponowane rozwiązanie uderza bezpośrednio w przedsiębiorstwa, które tak jak DB mają strukturę holdingową: pieniądze pochodzące z jednej filii firmy służą do finansowania (często na bazie odpłatnych pożyczek) działalności innych filii. Według źródeł w PE jednorazowe zyski Deutsche Bahn z takich operacji mogą wynosić aż 800 mln euro. Dlatego nie wiadomo, jak propozycję pakietu przyjmą kraje UE, z zasady sceptyczne wobec liberalizacji sektora.

„W ostatecznej formie poprawki PE nie są sprzeczne z planami KE, ale byłoby lepiej, gdyby PE nie wprowadzał poprawek, bo proponowany pakiet ma służyć przede wszystkim uproszczeniu i wyjaśnieniu obowiązujących obecnie zasad, a nie głębokiej reformie sektora, ponieważ ten nie jest jeszcze na taką reformę gotowy” - wyjaśniał przed głosowaniem ekspert KE.

Dalsze zmiany, w tym obowiązek pełnego rozdziału pomiędzy przewoźnikami, a należącymi do państwa spółkami zarządzającymi infrastrukturą kolejową, czego od wielu lat domaga się PE, zostaną przedstawione pod koniec 2012. KE chce też wtedy dokończyć liberalizację rynku kolejowego w Europie, proponując otwarcie na konkurencję krajowych przewozów kolejowych (obecne przepisy gwarantują liberalizację sektora przewozów towarowych oraz przewozu pasażerów na trasach międzynarodowych) oraz rozszerzyć kompetencje Europejskiej Agencji Kolejowej.

W opinii PE brak przejrzystych warunków rynkowych stanowi wyraźną przeszkodę dla rozwoju konkurencyjnych przewozów kolejowych. Poziom inwestycji w rozwój i utrzymanie infrastruktury kolejowej jest nadal niewystarczający, aby zagwarantować rozwój tego sektora i jego konkurencyjność.

Aby transport kolejowy stał się konkurencyjny w stosunku do transportu drogowego, należy ujednoczyć różne przepisy krajowe, takie jak zasady bezpieczeństwa transportu kolejowego, standaryzację i stosowanie dokumentów towarzyszących, regulacje dotyczące składu pociągów i odnośnej dokumentacji, standaryzację sygnałów i oznaczeń stosowanych w ruchu kolejowym, standaryzację działań i kontroli w związku z transportem ładunków niebezpiecznych oraz jednolite procedury rejestracji i kontrolę transportu odpadów.

- **Organy regulacyjne powinny zapewnić zgodność z zasadami konkurencji**

Każde państwo członkowskie UE powinno zapewnić niezależność i bezstronność krajowego organu regulacyjnego celem wyeliminowania praktyk dyskryminacyjnych przy ustalaniu opłat za infrastrukturę, przydzielania tras pociągów i umożliwianiu dostępu do powiązanych usług (takich jak sprzedaż biletów, naprawy i utrzymanie instalacji, stacji kolejowych, itd.). W opinii PE w celu zapewnienia uczciwej konkurencji pomiędzy przedsiębiorstwami kolejowymi organ regulacyjny powinien zapewnić przejrzyste i niedyskryminacyjne zarządzanie świadczeniem usług transportowych i eksploatacją obiektów infrastruktury usługowej.

Parlament Europejski wzywa Komisję Europejską do przedstawienia do końca 2012 r. wniosku ustawodawczego w sprawie rozdzielenia zarządcy infrastruktury i operatora. Ponieważ sektor kolejowy jak dotąd nie został w pełni otwarty, Komisja powinna przedstawić w wyżej wspomnianym terminie wniosek ustawodawczy w sprawie otwarcia rynku.

11. PRZEMYSŁ - Internetowe "korki" mogą prowadzić do dyskryminacji użytkowników

Trzeba zachować otwarty i neutralny charakter internetu - przekonują deputowani w rezolucji, która została przegłosowana na posiedzeniu plenarnym w Strasburgu. Posłowie wzywają Komisję Europejską do wprowadzenia rozwiązań, które zapewnią, że konsumenci będą mieli równy dostęp do treści, aplikacji czy usług internetowych.

Podstawą neutralności sieci jest równe traktowanie wszystkich użytkowników. I tego chce PE. Deputowani oczekują od Komisji Europejskiej przewodnika, które określałyby jak wdrażać unijne przepisy w tej materii, także w odniesieniu do internetu przenośnego.

Komisja Europejska, w swoim opublikowanym w kwietniu raporcie, stwierdziła, że nie potrzeba dodatkowych przepisów UE dotyczących neutralności sieci i że wystarczy dobrze wdrażać obecnie obowiązujące zasady.

Komisja przyznała też, że priorytetowe traktowanie niektórych danych czy nadawców jest czymś niezbędnym w obecnych, przeładowanych danymi, czasach. Deputowani wzywają więc do lepszego zarządzania przepływem danych, tak by "korki" przestały się tworzyć. Widzą bowiem zagrożenie w takim wybiórczym traktowaniu odbiorców.

- **Spójne europejskie podejście**

Parlament podkreślił, że wszelkie rozwiązania zaproponowane w odniesieniu do neutralności sieci mogą być skuteczne jedynie dzięki spójnemu europejskiemu podejściu. W związku z tym PE wezwał Komisję do dokładnego monitorowania wszelkich przyjmowanych przepisów krajowych związanych z neutralnością sieci pod względem ich wpływu na rynki krajowe oraz na rynek wewnętrzny. PE uważa, że przyjęcie przez Komisję ogólnounijnych wytycznych, w tym dotyczących rynku telefonii komórkowej, w celu zapewnienia prawidłowego i spójnego wdrażania ramowych przepisów telekomunikacyjnych w zakresie neutralności sieci oraz egzekwowania ich przestrzegania byłoby korzystne dla wszystkich zainteresowanych podmiotów.

Eurodeputowani wezwali też Komisję Europejską do monitorowania praktyk zarządzania przesyłem informacji, tak aby zapewnić, na przykład, że użytkownicy nie tracą połączenia, gdy sieci są przeciążone.

Eurodeputowani zwrócili się do Komisji o to, by zapewniła konsekwentne stosowanie i egzekwowanie przestrzegania obowiązujących w UE ramowych przepisów telekomunikacyjnych oraz by w ciągu sześciu miesięcy od opublikowania wyników dochodzenia BEREC ocenił, czy potrzebne są kolejne przepisy pozwalające zagwarantować swobodę wypowiedzi, nieskrępowany dostęp do informacji, wolność wyboru po stronie konsumenta oraz pluralizm mediów, aby zwiększyć konkurencyjność i innowacyjność oraz ułatwić obywatelom, przedsiębiorstwom i administracji publicznej szeroko zakrojone korzystanie z Internetu.

- **Zarządzanie przesyłem informacji**

W rezolucji PE podkreślono, że konsumenci powinni mieć prawo świadomego wyboru dostawcy usług internetowych. Ich zdaniem niezbędna jest do tego wiedza na temat tego ile danych i jak szybko mogą przesyłać za pomocą Internetu.

Parlament wezwał Komisję Europejską i Organ Europejskich Regulatorów Łączności Elektronicznej (BEREC), aby we współpracy z państwami członkowskimi uważnie monitorowały rozwój zarządzania przesyłem informacji i porozumień o połączeniach wzajemnych, w szczególności w związku z blokowaniem i ograniczaniem przepływu informacji lub narzucaniem wygórowanych cen za usługi VoIP oraz wymianę plików, jak również zachowaniami zakłócającymi uczciwą konkurencję oraz nadmiernym zaniżaniem jakości. Ponadto PE wzywa Komisję Europejską do zapewnienia, aby dostawcy usług internetowych nie blokowali, nie zakłócali, nie ograniczali dostępności usług szerokopasmowych w celu dostępu, wykorzystywania, wysyłania,

umieszczania, otrzymywania lub oferowania wszelkich treści, oprogramowania lub usług niezależnie od źródła i celu oraz aby nie dyskryminowali nikogo w tym zakresie.

„Racjonalne zarządzanie przesyłem informacji jest konieczne i bardzo użyteczne w zapobieganiu przeciążeniom sieci i zapewnieniu sprawnego funkcjonowania aplikacji internetowych i usług w sieci. Niemniej jednak jest oczywiste, że nie można używać praktyk zarządzania przesyłem informacji do celów zakłócających konkurencję”, powiedział **Herbert Reul** (EPP, Niemcy), przewodniczący Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii Parlamentu Europejskiego.

- **Kontekst**

Ministrowie zamierzają przyjąć podczas szczytu nt. transportu, telekomunikacji i energii w dniu 13 grudnia 2011 r. konkluzje nt. otwartego internetu i neutralności sieci.

- **Kiedy sieć jest neutralna?**

- Wszyscy użytkownicy mają dostęp do aplikacji i dokumentów.
- Przepływ danych jest traktowany na równi, bez względu na pochodzenie treści, czy ich odbiorcę.
- Dostawcy usług nie dyskryminują użytkowników jeśli chodzi o szybkość internetu.

12. KULTURA - 'Śniegi Kilimandżaro' zdobywcą nagrody LUX 2011

Zwycięzcą konkursu filmowego LUX 2011 został film 'Śniegi Kilimandżaro' w reżyserii Roberta Guédiguian'a. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Jerzy Buzek przekazał nagrodę francuskiemu reżyserowi podczas oficjalnej ceremonii w sali plenarnej w Strasburgu. Nagrodzony film opowiada o niesprawiedliwości we współczesnym społeczeństwie, konfliktach politycznych i nieporozumieniach, a jednocześnie jest apelem o tolerancję.

Pozostała dwójka finalistów to: grecki 'Attenberg', autorstwa Athiny Rachel Tsangari i 'Play' – duńsko-francusko-szwedzka koprodukcja w reżyserii Rubena Östlunda.

„Nagroda filmowa Parlamentu Europejskiego LUX przypomina, że to, co nas łączy jest silniejsze od tego, co nas dzieli. Przypomina, że nasze wspólne wartości, wolność,

a nawet samokrytyka, to coś, o co wciąż warto walczyć. I pokazuje, że kinematografia europejska nie ma się czego wstydzić, bo nie jest w niczym gorsza od produkcji nieeuropejskich. Europejskie kino to nasz skarb. Brońmy go!” - powiedział **Jerzy Buzek**, wręczając nagrodę.

Nagrodę w imieniu reżysera Roberta Guédiguian'a odebrał producent filmu: „Wartości europejskie, w moim osobistym odczuciu, są nierozdzielnie związane z ideą Republiki. Tej Republiki, którą Jean Jaurès, pod którego auspicjami umieszczam mój film, nazywał 'Republiką społeczną'. Wolność, równość, braterstwo - to te cechy, które Europa posiada i których powinna bronić (...) Proszę nie pozostawiajmy tych nędzników niczym z powieści Victora Hugo w 'lodowatych wodach egotycznych kalkulacji” - powiedział podczas ceremonii.

LUX, czyli nagroda filmowa Parlamentu Europejskiego wręczana jest co roku filmom ilustrującym wartości, które stanowią o europejskiej tożsamości, a zarazem pokazują europejską różnorodność kulturową bądź skłaniają do zastanowienia nad procesem europejskiej integracji.

Nagroda w wysokości 90 tys. euro pozwoli na przetłumaczenie zwycięskiego filmu na 23 języki Unii Europejskiej a także dostosowanie go do potrzeb osób niesłyszących i niedosłyszących. Pieniądze pozwolą także na sfinansowanie wersji kinowych bądź nagranie, dla każdego z krajów członkowskich, 35 mm taśmy z filmem lub wyprodukowanie kopii cyfrowej filmu.

Od powstania nagrody LUX w 2007 roku, została ona wręczona takim produkcjom, jak: 'Auf der anderen Seite' (Na krawędzi Nieba), Fatih Akin w 2007 roku, 'Le Silence de Lorna' (Milczenie Lorny) w reżyserii Jean'a-Pierra i Luca Dardenne'a (2008 rok), 'Welcome' autorstwa Philippa Lioret'a (2009 rok) oraz 'Die Fremde' (Obca), Feo Aladag'a.

Wsparcie Parlamentu dla europejskiego kina przejawia się również poprzez proponowanie przepisów, mających na celu promowanie różnorodności i dostępu do dorobku europejskiej kinematografii. Parlamentarzyści przegłosowali sprawozdanie (inicjatywa własna) posła **Piotra Borysa** (EPP, Polska) dotyczące losów kina w erze digitalizacji.

13. KULTURA - Małe kina potrzebują unijnej pomocy, by nadać za cyfrową rewolucją

Sprzęt cyfrowy jest zbyt drogi, a bez niego małe, niezależne kina nie będą w stanie nadażyć za cyfrową rewolucją - przekonują parlamentarzyści w rezolucji przyjętej przez Parlament. Dokument mówi o dotacjach unijnych, dzięki którym małe kina będą w stanie zainwestować w produkcję, archiwizowanie i projekcję 3D, HDTV czy technologię Blue-ray.

„Musimy pamiętać, że inwestycje w kulturę i kino dają długoterminowe, niematerialne, wielopokoleniowe rezultaty w zakresie kształtowania europejskiej tożsamości, promując dialog i wspierając różnorodność kulturową i językową. Cyfryzacja nie tylko zwiększa potencjał gospodarczy sektora filmowego, ale też daje każdemu Europejczykowi szybki dostęp do filmów dobrej jakości”, powiedział autor rezolucji, polski deputowany **Piotr Borys** (EPP, Polska).

- **Inwestowanie w europejską tożsamość**

Unijne i krajowe dotacje na rzecz europejskiego kina powinny wspierać różnorodność produkcji filmowej oraz europejską sieć kin i traktować je jako sposób na promowanie europejskiej tożsamości kulturowej. Dlatego posłowie apelują o zwiększenie pomocy publicznej oraz o dofinansowanie kinematografii z zasobów unijnych funduszy strukturalnych oraz programu MEDIA w celu wspierania digitalizacji europejskich produkcji filmowych i kanałów ich dystrybucji.

- **Promowanie dziedzictwa kinematografii**

Jak zauważają posłowie, kluczowym wyzwaniem, z jakim walczy dziś współczesne kino europejskie jest utrzymanie oglądalności w małych, niezależnych kinach, głównie w mniejszych miastach i na obszarach wiejskich. To przede wszystkim te kina zmagają się z problemami finansowymi i to one powinny otrzymać wsparcie, żeby nadażyć za postępem technologicznym.

Nowa rezolucja podkreśla także znaczenie cyfrowej archiwizacji dla ochrony i zachowania krajowego oraz europejskiego dziedzictwa kinematograficznego. Dlatego posłowie apelują do krajów członkowskich o podjęcie niezbędnych środków prawnych, przy jednoczesnym poszanowaniu praw autorskich.

Europejski przemysł filmowy to blisko 30 000 ekranów kinowych i 1200 filmowych produkcji rocznie. Jednak z blisko 1 mld sprzedanych biletów w 2010 roku, zaledwie 27% stanowiły filmy europejskie. Wysokie koszty przejścia na system cyfrowy mogą spowodować proces zamykania kin, szczególnie w regionach słabiej rozwiniętych.

Przyjęciu tej rezolucji towarzyszyło przyznanie nagrody filmowej Parlamentu Europejskiego LUX 2011 filmowi 'Śniegi Kilimandżaro' w reżyserii Roberta Guédiguian'a.

14. KULTURA - Znak dziedzictwa europejskiego od 2013 r.

Europosłowie kończą prace nad przepisami dotyczącymi znaku dziedzictwa europejskiego. Pomoże on promować europejską tożsamość i dziedzictwo. Czytelnicy Facebooka zapytani, które miejsca w Europie powinny dostać jako pierwsze to wyróżnienie, najwięcej głosów oddali na Schengen, gdzie podpisano przepisy o otwarciu granic, mur berliński i gdańską stocznię, w której narodziła się "Solidarność".

Na kolejnych miejscach było miejsce narodzin demokracji czyli Ateny, Rzym, gdzie podpisano traktaty ustanawiające UE, łańcuch bałtycki (żywy łańcuch utworzony w 1989 r. przez dwa miliony mieszkańców obecnych państw bałtyckich w proteście przeciwko ich sytuacji politycznej) i wyspa Ventotene, gdzie Altiero Spinelli napisał swój manifest

Znak będzie przyznawany tym miejscom, które odegrały znaczącą rolę w europejskiej historii. Pod uwagę nie będzie brana architektura czy uroda danego miejsca, jedynie jego znaczenie symboliczne dla integracji europejskiej. Nie chodzi o sam stan obiektów, a raczej o imprezy, jakie można zorganizować na ich terenie, oraz o ich wymiar oświatowy, zwłaszcza dla młodych ludzi. Ponadto obiekty, które otrzymały znak, będą mogły funkcjonować skuteczniej dzięki współpracy z innymi obiektami, którym również posiadają znak. O wyróżnienie mogą się starać m.in. zarówno pomniki natury, miejsca historyczne, wykopaliska archeologiczne, miejsca związane z rozwojem przemysłu czy miejsca pamięci.

Udział krajów Unii w tym projekcie jest dobrowolny. Na specjalną uwagę mogą liczyć projekty, które są ponadgraniczne. Kandydatury obiektów międzynarodowych powinny być poddawane tej samej procedurze, co pozostałe obiekty. Posłowie uważają, że wstępnej selekcji obiektów powinny dokonywać uczestniczące w procedurze państwa członkowskie, zgłaszając maksymalnie po dwie propozycje. Obiekty międzynarodowe powinny wybrać ze swego grona jednego koordynatora, który będzie punktem kontaktowym dla Komisji

KE zaproponowało utworzenie znaku w 2010 r. To wyróżnienie już jest przyznawane w ramach międzyrządowej współpracy. Przepisy głosowane przez PE pozwolą zmienić tę inicjatywę w działania na poziomie unijnym. Mimo iż Komisja zaproponowała, by znak dziedzictwa europejskiego przyznawano co roku, posłowie do PE uznali, że wybór obiektów co dwa lata, poczynając od 2013 r., podwyższyłby jakość procesu selekcji i wybranych obiektów.

Opracowanie:
Dr Magdalena Skulimowska¹

¹ Na podstawie informacji PE, KE i PAP.